

Julian Babula

Służba pułkownika Kuklińskiego w Sztabie Generalnym WP. Refleksje, pytania i wątpliwości

Przegląd Historyczno-Wojskowy 13 (64)/1 (239), 141-150

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SŁUŻBA PUŁKOWNIKA KUKLIŃSKIEGO W SZTABIE GENERALNYM WP. REFLEKSJE, PYTANIA I WĄTPLIWOŚCI

W Sztabie Generalnym WP służyłem ponad 25 lat (1969–1995) – z przerwami na praktykę w dowodzeniu wojskami – w dwóch najważniejszych pionach funkcjonalnych: operacyjnym i organizacyjno-mobilizacyjnym. Zakończyłem ją na stanowisku zastępcy szefa zarządu (etat generała brygady). Przez mniej więcej 10 lat służyłem w jednym pionie z płk. Ryszardem Kuklińskim, a przez około 2 lata był on moim bezpośrednim przełożonym (Oddział I Zarząd I).

Sztaby generalne były zawsze obiektem szczególnego zainteresowania wywiadów. Dążyły więc one usilnie do umocowania w nich swoich szpiegów. Wynikało to z tego, że właśnie tu były gromadzone i wykorzystywane najważniejsze informacje dotyczące potencjału wojskowego poszczególnych państw (zwłaszcza czasu „W”), a także dokumenty planowania operacyjnego i mobilizacyjnego na czas wojny¹. Tak było również w wypadku Sztabu Generalnego WP omawianego okresu. Sztab ten był dosłownie „mózgiem” armii; zapewniał jedność celów i wysiłków oraz racjonalność wykorzystania posiadanych sił i środków². Dzisiaj jest

¹ **Planowanie operacyjne** – całokształt przedsięwzięć planistycznych związanych z organizacją działań bojowych wojsk (operacji) na okres zagrożenia bezpieczeństwa państwa, kryzysu i wojny (mapy, pisemne zadania, zestawienia wojsk, tabele sił i środków, tabele kodowe i rozmównicze, systemy łączności i dowodzenia). Dokumenty te wykonywane są w ściśle określonych pomieszczeniach (wszechstronnie zabezpieczonych) i przez ustalone zespoły generałów i oficerów starszych. Przechowywanie i wykorzystanie dokumentów odbywa się z zachowaniem najsurowszych rygorów tajemnicy, mieszczących się w pojęciu racja stanu państwa.

Planowanie mobilizacyjne – całokształt przedsięwzięć planistycznych związanych z mobilizacyjnym rozwinięciem sił zbrojnych, uzupełnianiem wojsk ponoszących straty bojowe oraz organizowaniem nowych jednostek wojskowych w czasie wojny (mapy, zestawienia zadań mobilizacyjnych, tabele sił i środków wojska i gospodarki narodowej, systemy łączności i kierowania mobilizacyjnym rozwinięciem wojsk). Prace te objęte są takimi samymi rygorami tajemnicy jak planowanie operacyjne.

² Główne dziedziny działalności Sztabu Generalnego WP w latach 1959–1989:

- studia i planowanie operacyjne oraz mobilizacyjne;
- planowanie rozwoju sił zbrojnych;
- planowanie finansowe, materiałowe i techniczne;
- organizacja systemów dowodzenia i łączności;
- organizacja zabezpieczenia topograficznego wojsk;
- szkolenie kadry oficerskiej szczebla operacyjnego (ćwiczenia, gry wojenne, treningi sztabowe);
- kierowanie działalnością ASG;
- kierowanie działalnością wydawniczą w dziedzinie operacyjnej;
- kierowanie badaniami naukowymi w MON;
- koordynacja działalności bieżącej MON;
- inspirowanie i koordynacja działalności bieżącej dowództw OW (RSZ);
- prowadzenie działalności kontrolnej i rozliczeniowej w Wojsku Polskim;
- udział w opracowywaniu założeń obronnych państwa;
- utrzymywanie współpracy ze Sztabem Generalnym SZ ZSRR i Sztabem ZSZ UW.

on tylko jednym z urzędów MON o znacznie zawężonych kompetencjach, ale to jest zupełnie inne wojsko.

Sprawne i skuteczne funkcjonowanie Sztabu Generalnego WP, w tym zachowanie tajemnicy prowadzonych tu prac, zapewniał etatowy **system kierowania, kontroli i nadzoru**, składający się z 3 systemów wewnętrznych oraz oddziaływających na niego 2 systemów zewnętrznych. Systemy wewnętrzne były stale doskonalone i wzmacniane (kompetencje, etaty, środki techniczne)³.

Skład organizacyjny wszystkich 5 systemów przedstawiał się następująco:

I. Systemy wewnętrzne:

- system służbowy (kierowania i nadzoru):
 - a) kierownictwo Sztabu Generalnego WP;
 - b) kierownictwa zarządów i samodzielnych oddziałów;
 - c) Oddział V Ochrony Tajemnicy;
 - d) system kancelarii tajnych;
 - e) Sekcja Dokumentacji Specjalnej (Oddział II);
 - f) Dyżurna Służba Operacyjna (DSO);
 - g) system służb dyżurnych,
- system kontrwywiadu wojskowego (KW):
 - a) kierownictwo KW;
 - b) oficerowie obiektowi;
 - c) tajni współpracownicy KW;
 - d) wykorzystywane środki techniczne,
- system partyjno-polityczny:
 - a) Wydział Polityczny SG WP;
 - b) system komitetów partyjnych (KP);
 - c) system grup partyjnych (SGP);
 - d) aktywiści partyjni.

II. Systemy zewnętrzne:

- przedstawicielstwo Naczelnego Dowództwa ZSZ UW:
 - a) zespół generałów i oficerów;
 - b) tajni informatorzy,
- inne organy:
 - a) Wojskowa Służba Wewnętrzna (WSW);
 - b) Komenda Garnizonu Warszawa;
 - c) komórki Milicji Obywatelskiej;
 - d) służby specjalne MSW.

Kierownicza kadra Sztabu Generalnego WP, tworząca **system służbowy** (generałowie i wybrani oficerowie starsi), oprócz procedur kierowania (decydowanie, formułowanie i przekazywanie zadań, kontrola i nadzór) miała obowiązek interesowania się postawami i poglądami podległych oficerów oraz ich przydatnością

³ N. Polar, T. B. Allen, *Księga szpiegów*, Warszawa 1997; J. Piekałkiewicz, *Dzieje szpiegostwa*, Warszawa 1999.

na zajmowanych stanowiskach służbowych. Obiektem szczególnego zainteresowania było przestrzeganie ustalonych rygorów zachowania tajemnicy prowadzonych prac, w tym postępowania z dokumentami tajnymi (tajnymi specjalnego znaczenia).

W działalności tej uczestnicy systemu korzystali z informacji przekazywanych im przez służby specjalne (kontrwywiad), organy partyjno-polityczne i licznych przedstawicieli środowiska kadry zawodowej. Interesowali się również życiem osobistym i rodzinnym oficerów, gdyż zawsze miało ono wpływ na jakość działalności służbowej.

Przełożeni mieli nie tylko obowiązki, ale również szerokie kompetencje, umożliwiające kształtowanie właściwych warunków pracy i służby. Uprawnienia te obejmowały: nieograniczoną swobodę doboru oficerów, prawo pociągania do odpowiedzialności służbowej i karnej (sądowej) za naruszanie obowiązujących przepisów i obowiązków, zwłaszcza w razie naruszenia zasad zachowania tajemnicy.

Z uprawnień tych korzystano często i w stosunku do wszystkich, którzy te zasady naruszali. Wszystkich – z wyjątkiem płk. Kuklińskiego. Mam w swoich zbiorach listę oficerów, którzy ze względu na naruszenie obowiązujących zasad zachowania tajemnicy zostali ukarani dyscyplinarnie, przeniesieni poza Sztab Generalny WP, zwolnieni z wojska czy oddani pod sąd. Nie wymieniam tych nazwisk z uwagi na ich osobiste dobro (nie rozmawiałem z zainteresowanymi i nie mam ich zgody).

Wszystkie wymienione elementy były brane pod uwagę w czasie rozmów służbowych, przeglądów kadrowych oraz typowania oficerów do kolejnych awansów, odznaczeń i innych wyróżnień. Miało to odbicie w pisemnych opiniach służbowych, włączanych do teczek akt personalnych. Jak z tego wynika, przełożeni w Sztacie Generalnym WP o swoich podwładnych wiedzieli bardzo dużo i mieli duże możliwości reagowania na wszelkiego rodzaju nieprawidłowości, by uprzedzić powstanie sytuacji kryzysowych i zagrożeń systemowych. Takie zasady obowiązywały i obowiązują we wszystkich sztabach generalnych i ich odpowiednikach.

System partyjno-polityczny obejmował swą działalnością całą kadrę Sztabu Generalnego WP i zainteresowany był wieloma dziedzinami jej działalności służbowej, aktywności społecznej oraz życiem prywatnym i rodzinnym. Gromadzono informacje dotyczące poglądów politycznych, nastrojów w poszczególnych instytucjach, realizacji zadań służbowych i zapewnienia tajemnicy prowadzonych prac.

Możliwości w tym względzie były duże, ponieważ funkcjonowali tu oficerowie nie tylko Wydziału Politycznego Sztabu Generalnego WP, ale też członkowie komitetów i grup partyjnych, usytuowanych na wszystkich poziomach organizacyjnych (kierownictwo, pionowy funkcjonalny, zarządy, oddziały). System ten miał więc zapewniony dostęp do wszystkich komórek organizacyjnych i wszystkich pracowników. Napływające tu informacje mogły być niezwłocznie przekazywane wszystkim zainteresowanym organom (Główny Zarząd Polityczny WP, kontrwywiad wojskowy, MON).

System kontrwywiadu wojskowego miał pełne rozeznanie w działalności służbowej przydzielonych pod jego opiekę organów wojskowych, śledził przestrzeganie obowiązujących rygorów zachowania tajemnicy oraz postawy i postępowanie każdego oficera, który uczestniczył w pracach o charakterze tajnym. Zainteresowania te nie ograniczały się tylko do miejsca służby, a obejmowały też środowisko kadry zawodowej, miejsce zamieszkania oraz szeroki krąg rodzinny (rodzice, rodzeństwo). System gromadził informacje dotyczące postaw oficerów, ich poglądów, zainteresowań, nałogów, kontaktów towarzyskich, zachowań w służbie i poza nią. Interesował się warunkami życia i źródłami dochodów.

W Sztapie Generalnym WP (zwłaszcza w komórkach o szczególnym znaczeniu, tj. zajmujących się planowaniem operacyjnym, planowaniem mobilizacyjnym, planowaniem rozwoju sił zbrojnych) zorganizowany był ciągły system rozpoznania i reagowania oparty na dobranych tzw. oficerach obiektowych i ich ukrytych współpracownikach (zwerbowanych oficerach poszczególnych komórek organizacyjnych). Oficerowie obiektowi mieli szerokie kompetencje oraz różnorodne metody i środki działania. O kadrze wiedzieli bardzo dużo, można powiedzieć, że wiedzieli wszystko. Miało to odpowiednie odbicie w tzw. teczkach obiektowych, zakładanych oddzielnie dla każdej ochranianej instytucji (zarząd, oddział) i każdego oficera. Na rozmowę z oficerem obiektowym kontrwywiadu zajmującym się ochroną pionu operacyjnego i organizacyjno-mobilizacyjnego byliśmy zapraszani kilka razy. Były to rozmowy pozornie bardzo ogólnikowe, ale jednak wyraźnie ukierunkowane na wyjaśnianie lub zweryfikowanie konkretnych spraw. Wyczuwało się, że oficerowie ci mieli bardzo dobre rozeznanie w życiu i działalności służbowej poszczególnych oficerów.

Należy zaznaczyć, że celem tej działalności było zagwarantowanie pełnej tajemnicy prac, uniemożliwienie wycieku tajnych informacji poza instytucję oraz zabezpieczenie przed penetracją obcych wywiadów. Działalność ta, jak już wspomniano, była całkowicie uzasadniona, ponieważ Sztap Generalny WP był miejscem szczególnym, tam bowiem znajdowały się informacje stanowiące największą tajemnicę wojskową i państwową (po części również sojuszniczą). Płk Ryszard Kukliński utrzymywał bardzo bliskie stosunki z naszymi oficerami obiektowymi kontrwywiadu. Wiele razy, meldując się u niego, spotkałem tam oficera tej służby. Zawsze była dobra kawa i papierosy, a także różne „płyny szlachetne”. Na pierwszy rzut oka wyczuwało się koleżeńską atmosferę i swobodne zachowania obu rozmówców. Warto podkreślić, że oficerowie obiektowi odpowiedzialni za Zarząd I nie ponieśli żadnych konsekwencji po ujawnieniu wieloletniej działalności szpiega usytuowanego w najważniejszej przecież instytucji Sztabu Generalnego. Jak to wytłumaczyć?

Z moich wieloletnich obserwacji wynika, że szczególną rolę w omawianych dziedzinach (ochrona tajemnicy, przeciwdziałanie agenturom państw obcych) odgrywało **Przedstawicielstwo Naczelnego Dowództwa Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego przy Wojsku Polskim**. Instytucja ta funkcjonowała w Warszawie, w tym samym budynku co Wojewódzki Sztap Wojskowy (ul. Win-

nicka). Pod tym szyldem krył się duży zespół odpowiednio dobranych generałów i starszych oficerów Armii Radzieckiej. Wymagano od nich dobrego wykształcenia cywilnego i wojskowego, znajomości języka polskiego, a także pewnych predyspozycji dyplomatycznych i towarzysko-kulturalnych. Z pewnością nie byli to ludzie przypadkowi.

Przedstawicielstwo miało szerokie i ściśle określone zainteresowania (zadania), które wykonywało bardzo dyskretnie, a jednocześnie fachowo i konsekwentnie. Biorąc udział w wielu ćwiczeniach z wojskami, szkoleniach kadry i odprawach, a także wizytując garnizony wojskowe, wykazywali się bardzo dobrą znajomością kadry kierowniczej WP (od dowódcy pułku wzwyż), problemów nurtujących nasze wojsko oraz sytuacji polityczno-społecznej i gospodarczej kraju. Zadawane przez nich pytania świadczyły o głębokiej znajomości rzeczy, często przewyższającej rozeznanie naszych generałów i oficerów. Dowodziło to, że „Radzieccy” mieli dobry system informacyjny, obejmujący najważniejsze dziedziny działalności naszego wojska, systemu obronnego, ale i funkcjonowania państwa. Dlaczego więc tolerowali wieloletnią działalność szpiegowską płk. Kuklińskiego, prowadzoną właśnie na styku Armii Radzieckiej i Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego?

Byłem uczestnikiem spotkania, na którym członkowie przedstawicielstwa przekazywali naszym wysokim przełożonym swoje krytyczne uwagi dotyczące istniejącego stanu rzeczy i wyrażali obawy co do przyszłości. Czynili to bardzo taktownie, aczkolwiek fachowo i zdecydowanie. Zachowywali przy tym daleko idący umiar w formułowaniu ocen i sugestii. Te ostatnie często miały charakter tzw. rekomendacji. Szczególną wagę przywiązywano do zapewnienia tajemnicy prac prowadzonych w Sztabie Generalnym oraz w dowództwach okręgów wojskowych i rodzajów sił zbrojnych (Wojska Lotnicze, Wojska Obrony Powietrznej Kraju, Marynarka Wojenna). Często odnosiłem wrażenie, że mają oni do nas w tym względzie mocno ograniczone zaufanie. W 1975 r. przedstawiciele tej instytucji (gen. armii A. Szczegółów z grupą oficerów i przedstawiciele dowództwa WOW) wizytowali garnizon Ostróda, w którym byłem dowódcą 35 pułku czołgów i jednocześnie dowódcą garnizonu. Przekonałem się, że znali oni lepiej mój pułk (uzbrojenie, wyszkolenie, gotowość bojowa) niż przedstawiciele dowództwa okręgu.

Ważną rolę w przedstawionym systemie kierowania, kontroli i nadzoru Sztabu Generalnego WP odgrywała współpraca zainteresowanych instytucji z wieloma organami – nazwijmy je umownie zewnętrznymi. Do takich zaliczam służby specjalne MSW, Milicję Obywatelską, WSW, WOP i Komendę Garnizonu Warszawa. Organy te dostarczały informacji dotyczących zachowań i postaw kadry oficerskiej poza miejscem służby (osiedla, lokale, środki komunikacji, kościoły itp.). Ja sam po ukończeniu ASG, jako kandydat do służby w Sztabie Centralnym, zostałem objęty działaniami rozpoznawczymi. Informacje zbierano o mojej rodzinie (rodzice, rodzeństwo we Wrocławiu i Poznaniu) i środowisku (sąsiedzi). Miejscowi milicjanci chodzili po domach i pytali o moją rodzinę – o jej stan majątkowy, kontakty towarzyskie, kontakty zagraniczne i życie religijne. Mówił mi o tym mój ojciec i sąsiedzi.

Jak z tego wynika – a mój przykład nie był zapewne jednostkowy – oficerowie i pracownicy cywilni Sztabu Generalnego służyli, pracowali i żyli pod ścisłym nadzorem dobrze zorganizowanego i sprawnego systemu. Dotyczyło to zwłaszcza tych oficerów, którzy wykonywali najtajniejsze prace. W efekcie o pracownikach wiedziano jeśli nie wszystko, to bardzo dużo, i reagowano na wszelkie nieprawidłowości, stosując rozmowy dyscyplinujące, raporty służbowe, kary dyscyplinarne czy doniesienia do prokuratora.

Na tle tych, obowiązujących wszystkich rygorów i zasad pewne zachowania płk. Kuklińskiego budziły zdziwienie pracowników pionu operacyjnego Sztabu Generalnego (Zarząd I Operacyjny, Zarząd Topograficzny, Oddział [Zespół] Szkolenia Operacyjnego, Dyżurna Służba Operacyjna), a wydaje się, że również innych komórek organizacyjnych i dowództw (okręgów wojskowych, rodzajów sił zbrojnych). Zachowania te można podzielić na dwie grupy: takie, które powinny wzbudzić zainteresowanie kontrwywiadu, i takie, które stanowiły wyraźne naruszenie obowiązujących przepisów, regulaminów i norm prawnych.

Dla przykładu wymienię kilka z nich:

- Życie na poziomie znacznie przewyższającym warunki bytowe oficerów, którzy otrzymywali takie samo jak on uposażenie wojskowe (budowa segmentu domu w najbardziej atrakcyjnym miejscu stolicy; kupno sadu i urządzeń do jego obsługi – traktor, maszyny; kupno i utrzymanie prywatnego jachtu pełnomorskiego; posiadanie prywatnego samochodu osobowego).
- Odbywanie systematycznych rejsów wspomnianym jachtem do tzw. strefy zachodniej (koszty, łatwe otrzymywanie zezwoleń, samodzielność w kompletowaniu załogi).
- Stanowcze i skuteczne odmawianie służby (a nawet obowiązującej oficerów praktyki) poza Sztabem Generalnym WP (nie stanowiło to jednak przeszkody w awansie na pułkownika).
- Systematyczne opuszczanie miejsca pracy w godzinach służbowych bez wiedzy i zgody przełożonych (na 2–3 godz. i dłużej). Stały ceremoniał: *Panowie, jeżeli szef będzie o mnie pytał, to powiedzcie, że nawalił mi samochód i udałem się do warsztatu albo powiedzcie coś innego, on i tak mi uwierzy*. Oszukiwaliśmy generała bardzo często i wszyscy byli zadowoleni.
- Stałe konflikty z personelem tajnej kancelarii i sekcji dokumentacji specjalnej, a często również z podległymi oficerami, na tle przetrzymywania dokumentów, zagubienia lub przekazywania (udostępniania) ich nieupoważnionym osobom.
- Bardzo częste wykonywanie prac lub samodzielne przebywanie w pomieszczeniach zarządu po godzinach służbowych, także w nocy i w dni wolne od zajęć służbowych.
- Niczym nieuzasadnione kreowanie mitu oficera niezastąpionego (prace i informacje całościowe – tylko „ja”, pozostali oficerowie – tylko zadania wycinkowe).

Do wybitnych „znawców” sprawy płk. Kuklińskiego kieruję więc pytanie: czy możliwość prowadzenia przez niego tak aktywnej działalności szpiegowskiej, przy jego odbiegających od norm zachowaniach (w służbie i poza nią), wynikała z niskiej skuteczności funkcjonującego w Sztabie Generalnym systemu kierowania, kontroli i nadzoru czy też celowo i świadomie ktoś rozłożył nad nim parasol ochronny?

A oto jeden z licznych (wiele z nich mam udokumentowanych) przykładów dziwnych zachowań płk Kuklińskiego. Pewnej niedzieli, latem 1979 roku, ok. godz. 12.00 w południe zostałem wezwany przez służbę dyżurną Sztabu Generalnego do natychmiastowego stawienia się w miejscu pracy – okazało się, że tylko ja byłem „uchwytny” telefonicznie. Powód wezwania: w gabinecie mojego szefa (był nim wówczas płk. Kukliński) szczeka pies. Trzeba coś z tym zrobić, bo jego właściciel zniknął, a pies nie daje się uspokoić. Dyżurny powiedział mi, że płk Kukliński przyjechał do Zarządu ok. godz. 9.30 z psem, bo miał coś bardzo ważnego do zrobienia. To było tak „ważne i pilne zadanie”, że natychmiast oddalił się w niewiadomym kierunku. Około godz. 13.30 pułkownik, jak nagle znikł, tak nagle się pojawił. Zabrał psa i wyjechał. Gdyby komuś z nas coś takiego się wydarzyło, to prawdopodobnie wyleciałby z Zarządu – a tu nic. Warto zaznaczyć, że kiedy szef (Kukliński) miał takie „pilne i ważne zadania”, a miał je często, nigdy nie zgadzał się na deklarowaną przez nas pomoc. Chciał być sam, chociaż nie było to zgodne z przepisami. Przełożeni wiedzieli o tych jego dziwnych praktykach.

Chciałbym także zwrócić uwagę na bardzo ciekawą, moim zdaniem, okoliczność. Otóż w każdym wypadku odkrycia szpiega w tak ważnej instytucji, jaką jest sztab generalny – a zdarzały się takie wypadki – zawsze „leciały głowy”. Osoby odpowiedzialne (przełożeni) byli objęci śledztwem, a następnie sądzeni i skazywani na wieloletnie więzienie lub degradację i wydalenie z wojska. Były także kary śmieci – choć dla innych pracowników – albo uprzedzające spodziewaną karę samobójstwa.

W wypadku Kuklińskiego było zaś zupełnie inaczej. Po odkryciu jego szpiegowskiej działalności nie było śledztw, spraw sądowych ani kar. Ba, co więcej – całą sprawę starano się wyciszyć, zabraniając nawet rozmów na ten temat, a prawie wszyscy przełożeni „bohatera” tej największej po wojnie afery szpiegowskiej w krótkim czasie byli awansowani na wyższe stopnie wojskowe lub stanowiska służbowe. Jest to tym bardziej niepojęte, jeśli sobie uświadomimy, że działo się to w rygorystycznym systemie, właściwym dla ówczesnej władzy autorytarnej, działającym pod nadzorem partii kierowniczej oraz rozbudowanych służb specjalnych – własnych i ZSRR.

Zastanawia też brak zainteresowania strony radzieckiej (po 7 listopada 1981 r.) ucieczką Kuklińskiego. Nie były również wprowadzone istotne zmiany w opracowanych wcześniej planach operacyjnych i specjalnych, a także w obowiązujących systemach dowodzenia czasu „P” i „W” (miejsca funkcjonowania i rejonu rozwinięcia, drogi przegrupowania, obsady kierowniczych stanowisk, systemy łączności, w tym tabele rozmównicze).

Miałem i mam poważne trudności w zrozumieniu tych wydarzeń, a zwłaszcza zachowania się organów kierowania – cywilnych i wojskowych.

Jak wskazują bogate doświadczenia historyczne wielu sił zbrojnych (Niemcy, Francja, Wielka Brytania, ZSRR, Polska, Włochy, Stany Zjednoczone, Japonia), tego rodzaju parasole ochronne mogą mieć charakter bierny (wyłącznie ochrona samego szpiega) lub czynny. W tym drugim wypadku szpieg przekazuje takie informacje i w takim czasie, jak to wynika z potrzeb jego rzeczywistego mocodawcy. To jest zresztą bardzo subtelna i skomplikowana gra wywiadów.

Wszystkie przedstawione przeze mnie fakty, opinie i oceny można zweryfikować. Żyje jeszcze wielu uczestników i świadków tych wydarzeń. Są to byli członkowie kierownictwa SG WP i Zarządu I, pracownicy zarządów: VI, VII i X, Oddziału V, „oficerowie obiektowi” kontrwywiadu zabezpieczający Zarząd I, oficerowie innych instytucji (WSW, MO, MSW) współpracujący z wymienionymi systemami. W Centralnym Archiwum Wojskowym są związane z tą sprawą bogate materiały archiwalne. Dotyczą one Sztabu Generalnego WP i pozostałych instytucji MON (GZP, Departament Kadr, Zarząd II).

* * *

W związku z błędnymi informacjami pojawiającymi się w wielu poświęconych sprawie płk. Kuklińskiego wystąpieniach i opracowaniach, pragnę oświadczyć, co następuje:

1. Pułkownik Ryszard Kukliński nigdy nie brał udziału w planowaniu operacyjnym (Oddział II Zarządu I) i planowaniu mobilizacyjnym (oddziały I zarządów VII–X) – nie miał oficjalnego dopuszczenia do tych prac. Bez wątplenia płk Kukliński miał duże możliwości zdobywania informacji o Wojsku Polskim. Moim zdaniem, mógł on w tym czasie korzystać z trzech podstawowych źródeł wiedzy: dokumentacja dotycząca planowania rozwoju Wojska Polskiego (odbywało się ono w Oddziale I Zarządu I Operacyjnego – szefem tego oddziału był Kukliński); dokumentacja sprawozdawcza przekazywana do Sztabu ZSZ UW (dokumenty te scalał też Oddział I) oraz dokumentacja ćwiczeń systematycznie prowadzonych na szczeblu MON, Sztabu Generalnego WP i w ramach Układu Warszawskiego, a dotycząca Frontu Polskiego i systemu obronnego Polski (jako części teatru działań wojennych).

Dokumentacja ćwiczeń w większości wypadków odzwierciedlała rzeczywiste dane i założenia – były one maskowane tylko w sposób bardzo ograniczony. Wykształcony oficer, biorący systematyczny udział w przygotowaniu wspomnianych ćwiczeń, mógł ukształtować sobie realny obraz potencjału obronnego Polski i przyjętych zasad jego wykorzystania. Wydaje się, że Kukliński korzystał bardzo szeroko z tych źródeł, stąd jego raporty szpiegowskie zawierały informacje o Wojsku Polskim i Polsce.

2. Dowództwo (Sztab) ZSZ UW nie miało żadnych kompetencji dotyczących planowania operacyjnego i mobilizacyjnego (prace te prowadził wyłącznie Sztab

Generalny SZ ZSRR). Dowództwo to miało charakter propagandowo-polityczny i szkoleniowo-organizacyjny: zajmowało się organizacją szkolenia i ćwiczeń, sprawozdawczością i kontrolą oraz działalnością bieżącą (narady, odprawy, rekomendacje, przygotowanie niektórych materiałów na posiedzenia Doradczego Komitetu Politycznego).

3. Do dokumentów planowania operacyjnego czasu „W” opracowywanych w Sztabie Generalnym SZ ZSRR miała dopuszczenie tylko bardzo wąska grupa marszałków i generałów radzieckich, a nie mieli takich dopuszczeń przedstawiciele armii sojuszniczych, włącznie z ministrami obrony narodowej i szefami sztabów generalnych. Płk Kukliński nigdy tych dokumentów nie mógł widzieć. Jeśli ktoś tak twierdzi, to znaczy, że nie poznał zasad tworzących system radziecki w tej dziedzinie. W tym względzie naprawdę nie znano się na żartach.

W Moskwie byłem służbowo wiele razy – sam lub z moimi wyższymi przełożonymi. Przez 25 lat nie słyszałem o tym, by choć raz udostępniono nam oryginalne dokumenty operacyjne wytworzone w Sztabie Generalnym SZ ZSRR. Na nasze pytania „Radzieccy” odpowiadali ustnie lub prezentowali materiały (schematy, plany, mapy) wyłącznie o charakterze ćwiczebnym lub studyjnym. Prowadzone rozmowy (wcześniej uzgodnione) zresztą bardzo rzadko odbywały się w siedzibie radzieckiego Sztabu Generalnego, a z reguły ich miejscem były siedziby Dowództwa Wojsk Lądowych lub Sztabu ZSZ UW.

4. W wielu publikacjach dotyczących sprawy płk. Kuklińskiego pod zamieszczonymi tam zdjęciami widnieje podpis: *Płk R. Kukliński z marszałkami i generałami*. Podpis ten sugeruje, że pozostawał on w jakiś układach partnerskich z członkami najwyższego dowództwa Armii Radzieckiej i Układu Warszawskiego. Jest to typowa nadinterpretacja, celowo zresztą wprowadzająca w błąd czytelników. Pułkownik w tym gronie nie mógł być i nie był nigdy partnerem do rozmów. Jego zadaniem było przygotowanie, zabezpieczenie i przedkładanie w odpowiednim momencie ważnych dokumentów do podpisania (nigdy nie były to dokumenty planowania operacyjnego i mobilizacyjnego). To była żelazna zasada.

W czasie samych rozmów płk Kukliński był wyłącznie biernym ich uczestnikiem lub tylko czekał w sąsiednim pomieszczeniu na wezwanie swojego szefa. W tym gronie i przy tego rodzaju okazjach był typowym „człowiekiem z teczką”. To, że po zakończeniu obrad pułkownicy również brali udział w tradycyjnych przyjęciach (i czasem trącili się kieliszkiem z marszałkiem lub innym wyższym rangą generałem) nie miało nic wspólnego z relacjami partnerskimi. Był to ceremoniał, który miał tworzyć dobrą atmosferę i świadczyć o żołnierskim koleżeństwie wśród kadry oficerskiej ZSZ UW. W niektórych publikacjach i wystąpieniach spotkałem się ze stwierdzeniami, że płk Kukliński był jakimś „oficerem kierunkowym”, „oficerem łącznikowym” lub „przedstawicielem” MON, Sztabu Generalnego WP przy określonych wyższych osobach funkcyjnych SZ ZSRR lub ZSZ UW. W swojej wieloletniej służbie w Sztabie Generalnym WP, a także podczas wielokrotnych kontaktów

z oficerami dowództwa UW, nie spotkałem się z tego rodzaju osobami funkcyjnymi. W ramach organizacji współdziałania występowały wyłącznie różnego rodzaju grupy operacyjne.

Na zakończenie chciałby się odnieść do ocen wystawianych płk. Kuklińskiemu przez autorów piszących na jego temat – dodajmy, że chodzi o teksty o charakterze hagiograficznym. Jest w tych tekstach mnóstwo określeń charakteryzujących pułkownika jako wybitnie zdolnego sztabowca, przewyższającego innych oficerów swoimi wszechstronnymi umiejętnościami operacyjnymi i organizacyjnymi. Otóż, analizując przez wiele lat skład kadry oficerskiej pionów funkcjonalnych, w których sam służyłem, doszedłem do wniosku, że można byłoby wyróżnić w nim trzy grupy: oficerowie bardzo dobrzy (ok. 40%), oficerowie dobrzy (ok. 50%), oficerowie przydatni (ok. 10%). Była też nieliczna grupa oficerów wybitnych (generałowie: Bolesław Chocha, Tadeusz Hupałowski, Antoni Jasiński, Jerzy Skalski, Wojciech Barański, Franciszek Puchała; pułkownicy: Kazimierz Żarnecki, Bronisław Maciaszczyk, Marian Stuglik, Stanisław Koziej, Michał Janiszewski, Stanisław Kołcz, Bolesław Szczepaniak, Ryszard Gajda – niektórzy z nich zostali później generałami). Pułkownika Ryszarda Kuklińskiego jako oficera specjalistę (wykonawcę) zaliczylibym do grupy pierwszej (bardzo dobrzy), a jako przełożonego, organizatora (szefa oddziału) – zaledwie do grupy trzeciej (przydatni).

Julian Babula